

Waglewski Fisz Emade, W

Miał wielki czerwony wóz,
Którym dzikie serca wioził.
Deszcz odbijał się od szyb
Pyk pyk pyk jak gdyby nic.
Na siedzeniach tylnych miał
Niebo dla poznanych pań.
Pani prosi, drży jej głos:
- Jedźmy gdzieś daleko stąd.
Pan i władca czterech kół
Rozpalone serce wioził.
Piekła moce cisną gaz,
Na tylnych siedzeniach raj.
Pani prosi, drży jej głos:
- Jedźmy hen od świateł miast.
Z piskiem kół parkuje wóz,
Na pół z diabłem sięga ust.
Leci anioł głową w dół,
Za nim władca diabeł stróż.
Huczy silnik jak demonów tłum,
Pan i władca czterech kół.
Wyje duch z całych sił,
Diabeł nie śpi z byle kim.
Pani wzdycha, drży jej głos:
- Zostańmy tu przez całą noc